

Członkowie DTMZ odkryli zamek w Kamiennej Górze

Członkowie Dolnośląskiego Towarzystwa Miłośników Zabytków w sobotę 1 grudnia 2018 roku odkryli zamek w Kamiennej Górze. Ściśle mówiąc to odkryli ruiny zamku Grodztwo. Do tej bowiem pory pozostałości starej warowni ginęły w chaszczach jakie tu wyrosły. Dzisiaj kilkudziesięcioosobowa grupa pasjonatów korzystając z zaproszenia wrocławskiej Fundacji Ochrony Zabytków Architektury i Sztuki, a konkretnie jego prezesa Janusza Janiszewskiego, pojawiła się w Kamiennej Górze, gdzie przystąpiła do prac porządkowych terenu przyległego do zamku. Wycięto krzaki, pozbierano śmieci (było tego kilka sporych worów) i częściowo wyrównano teren. Do wspomnianych dołączyli jeszcze członkowie Stowarzyszenia Historycznego Sudety.



Foto: Krzysztof Tęcza

Historia Grodztwoa dzieli się na udokumentowaną i nieudokumentowaną. Ta pierwsza sięga początków XVI wieku kiedy to w roku 1508 został założony przez Hansa Schaffgotscha z Chojnika dwór. Niestety budowla została zniszczona podczas wojny 30-letniej i sprzedana. Po kilkukrotnych zmianach właścicieli stała się w końcu siedzibą rodu Promnitzów. Kolejnymi znanymi właścicielami byli przedstawiciele rodu Stolberg-Wernigerode. W tym czasie, mimo iż przebywali oni bardzo rzadko w swojej posiadłości (ze względu na zajmowane bardzo ważne stanowiska państwowe) zamek odwiedzany był przez koronowane głowy. Przebywali tu: król Fryderyk Wilhelm III, car Aleksander I i książę Fryderyk Wilhelm, który został cesarzem Prus.

Niestety po 1945 roku na zamek weszli żołnierze Armii Czerwonej, którzy zostawili obiekt całkowicie rozszabrowany. Reszty dokonał pożar w 1964 roku.

Nieudokumentowana historia zamku jest znacznie ciekawsza. Sama nazwa ma wywodzić się od nazwy wypieku, który hrabia Schaffgotsch raz na tydzień rozdawał biednym. Według przekazów w trakcie przebudowy ustawiono przy wejściu kamienny stół sędziowski, który ponoć znajduje się pod zwalami gruzu. Najbardziej rozpalającym wyobraźnię jest legenda przypisująca powstanie zamku zakonowi templariuszy. Iluż to chętnych szybkiego wzbogacenia szukało w tych ruinach ukrytych skarbów. A przecież zachowało się opowiadanie jak owe skarby były zwożone tutaj wozami. No cóż pozostawmy to dla bardziej dociekliwych.



Foto: Krzysztof Tęcza

Nasza wizyta na zamku Grodztwo przyczyniła się do odświeżenia budowli. Dopiero teraz widać jak był to duży obiekt. Oczywiście zajrzeliśmy do podziemi. Niestety nie dało się spenetrować ich zbyt głęboko. Ze względu na stan murów nie warto było ryzykować.

Pozostały czas wykorzystaliśmy na upieczenie kiełbasek i wysłuchanie ciekawych opowieści o tym miejscu.

Krzysztof Tęcza